Cena jednego egzemplarza **10 groszy** (180 tys. mk). **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**
Nr. 19. Kraków, dnia 4 maja 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

Uroczystość Konstytucji.

Obchodzona w czasie niewoli uroczyście rocznica Konstytucji 3-go Maja stała się w zmartwychwstałej Polsce urzędowem świętem Konstytucji państwa polskiego wogóle. Całkiem słusznie. Konstytucja bowiem 3-go Maja, to wyraźny wysiłek przebudowania republiki szlacheckiej na państwo nowożytne przez powołanie do tego wielkiego dzieła także innych, obok szlachty, warstw narodu polskiego. Wprawdzie wiekopomne to dzieło nie uratowało na razie bytu państwowego Polski, jednak, jako testament polityczny wielkich Polaków dawnej Polski, stał się akt Konstytucji 3-go Maja wytyczną i skarbnicą duchową, skąd Naród czerpał światło, siły moralne na czas ciężkiej niewoli i natchnienie twórcze do pracy nad odzyskaniem wolności. Konstytucja ta była dowodem, że naród nasz zeszedł z widowni politycznej nie dlatego, iż brak mu było sił żywotnych, ale raczej skutkiem przemocy sąsiadujących państw zaborczych. Dzięki jej byliśmy zawsze w prawie odwoływać się do sumienia świata, jako naród wielki, który ma nieprzedawnione prawo do niezależnego bytu państwowego...

To też nic dziwnego, że gdy dokonał się skutkiem wojny światowej przewrót w Europie, który powalił mocarstwa zbudowane na zasadach przemocy i gwałtu i zaszła konieczność odbudowy Europy przez utworzenie państw opartych na narodach uprawnionych przez historyczną tradycję i żywotność do bytu państwowego, potrzeba wskrzeszenia Polski stała się postulatem równowagi politycznej i pokoju świata.

Dotychczasowy rozwój stosunków w Polsce tak wewnątrz, jakoteż odnośnie do biegu spraw międzynarodowych, wykazał kilka momentów, na które każdy Polak powinien baczną zwrócić uwagę, aby stąd wyciągnąć dla siebie odpowiednią naukę. Przedewszystkiem, zważywszy niebywałe trudności, z jakimi zmartwychwstałe państwo polskie się borykało i ostatecznie bez pomocy obcej je zwalczyło, możemy z wielką otuchą przyznać, że w narodzie naszym tkwi niespożyta żywotność. Wszyscy wiemy, że zmartwychwstanie Polski zastało społeczeństwo nasze nieprzygotowane do zgodnej pracy państwowej. Politycy nasi nie tworzyli, jak tego wymagała potrzeba, zgodnego zespołu do rozwinięcia tak koniecznej w początkach działalności, zdolnej rzucić podwaliny pod przyszły rozwój państwa. Zwalczające się wzajemnie i bezwzględnie obozy polityczne, utrudniały wszelką pracę państwową i stworzyły podłoże, które ułatwiło uchwycić ster spraw państwowych żywiołom lewicowym, znanym dotąd tylko z tego, że niczego nie zbudowały, ale natomiast znakomicie burzyć umieją...

Grozę tego położenia powiększało jeszcze to, że zaraz w początkach, zanim państwo nasze, jako tako

się mogło zorganizować, musieliśmy, osłabieni nadto wrogiem stanowiskiem żydów, walczyć na wszystkie strony: z Czechami, Niemcami, Rusinami i bolszewikami. Gdy się to zważy, to naprawdę przyznać trzeba, że mało jest narodów na świecie, któreby zdołały bez silnej organizacji państwowej, zwalczyć i przełamać tyle przeciwności. Naród polski jednak tego dokonał, a to dzięki niesłychanej sile żywotnej, którą w najcięższych chwilach bohaterskim wysiłkiem uzupełniał i wynagradzał braki organizacji państwowej.

Ale nie tylko na polach wiekopomnych walk i zwycięstw naród nasz okazał niebywałą żywotność. Po okresie niebezpieczeństw, które trzeba było ofiarnie i po bohatersku orężem odeprzeć, nastał okres równie groźny upadku gospodarczego. I tu genjusz narodu polskiego nie zawiódł, ale zajaśniał równie wielkim blaskiem. Wbrew bowiem wszelkim przewidywaniom i znów bez pomocy zewnętrznej, potrafiliśmy wydobyć się z matni finansowej i rozpocząć gruntowną odbudowę państwa na polu gospodarczem. To są dzieła prawdziwie wielkie, o których następne pokolenia będą ze czcią wspominać.

Jednak, mimo wszystko, nie da się zaprzeczyć, że ten bohaterski okres kosztował nas w stosunku do tego, co w nim osiągnęliśmy, niezmiernie wiele. Można było tego samego dokonać o wiele mniejszym kosztem, gdybyśmy zaraz w początkach zdobyli się na silną organizację państwową. Ale nie zdobyliśmy się na nią, ponieważ brak nam było tej oświaty, która uczy, czego potrzeba do zbudowania silnego państwa. Brak nam było rozumu państwowego.

Ten konieczny do utrzymania państwa rozum państwowy powinny posiadać partje polityczne, od których zależy charakter Sejmu i rząd. Sejm, składający się ze stronnictw, powinien być sprawnie działającym rozumem państwowym. Niestety, tego dotad o stronnictwach sejmowych powiedzieć nie można, chociaż i tam widać pewną poprawę. Poprawa ta, wprawdzie wolno, jednak postępuje naprzód. Objawia się ona tem, że coraz widoczniej występuje zwiększające się zrozumienie spraw i potrzeb państwowych. Nie jest ona dotąd, niestety, tak znaczną, aby obecny Sejm zdolnym był samorzutnie wyłonić z siebie rząd prawdziwie państwowy, a nie partyjny.

Natomiast znaczny postęp widzimy w łonie samego społeczeństwa. Dowodem tego jest ofiarność, z jaką całe społeczeństwo polskie współpracuje z obecnym rządem, płacąc wysokie podatki na cele państwowe. Widać z tego, że duch Konstytucji, która niczem innem nie jest, jak wezwaniem wszystkich obywateli do współpracy nad budową państwa, zatacza coraz szersze kręgi w narodzie naszym i znajduje posłuch. Fakt ten uprawnia nas do radośniejszego, niż w poprzednich latach, obchodzenia uroczystości Konstytucji 3-go Maja i niewątpliwie już rokuje narodowi naszemu świetlana przyszłość.

O dar narodowy 3 Maja.

Wobec zbliżającego się święta narodowego 3-go Maja minister oświaty wydał następujący okólnik: Do wszystkich władz szkolnych i ogółu nauczycielstwa. Towarzystwa oświatowe, a mianowicie Towarzystwo Szkoły Ludowej, polska Macierz szkolna i Towarzyswo Czyteln ludowych organizują dorocznym zwyczajem w dniach od 3 do 9 maja b. r. zbiórkę na „Dar narodowy 3 maja" przeznaczony na potrzeby prowadzonych przez nie prac kulturalno-oświatowych. Znana powszechnie a nader pożyteczna działalność tych instytucyji, mająca na celu podniesienie kulturalne najszerszych warstw społecznych przez popieranie oświaty i pogłębienie uczucia patrjotycznego, zasługuje na najżyczliwsze poparcie, to też wzywam wszystkie władze szkolne do współdziałania w tej akcji i apeluję gorąco do ogółu nauczycielstwa, aby przez udział osobisty udzieliło jak najsilniejszego poparcia dla zbiórki na „Dar narodowy 3-go maja", który stał się już oddawna i nadal powinien pozostać dobrowolnym podatkiem narodowym na społeczną pracę oświatową. Minister (—) **Dr Bolesław Miklaszewski.**

Układ kolejowy z Rosją.

Od kilku tygodni toczyły się w Warszawie rokowania w sprawie uregulowania ruchu kolejowego osobowego i towarowego między Polską a Rosją. Wyni kiem tych rokowań jest ugoda podpisana przez delegatów polskich i rosyjskich dnia 24 kwietnia. Ułatwi to niezmiernie stosunki handlowe, do których tego rodzaju układ jest wstępem.

Rokowania polsko-czeskie.

W związku z ostatecznem rozstrzygnięciem przez Ligę Narodów sporu naszego z Czechami o Jaworzynę, obraduje obecnie konferencja polsko-czeska w Krakowie nad sformułowaniem t. zw. umów protokolarnych, które mają unormować i ułatwić stosunki gospodarcze dla ludności granicznej na Spiszu.

Z polityki zagranicznej.

Dwie sprawy na Zachodzie Europy zwracają na siebie uwagę całego świata: Odszkodowania łącznie z gwarancjami, których domaga się Francja, oraz wybory w Niemczech i Francji. Komisja rzeczoznawców wydelegowana do oceny siły płatniczej, oraz podania środków unormowania gospodarki Niemiec, skończyła swe prace i wyniki jej zostały zakomunikowane wszystkim zainteresowanym w tej sprawie państwom, t. j. Francji, Anglji, Belgji, Włochom i Niemcom. Obecnie toczą się między poszczególnymi państwami rokowania, aby osiągnąć porozumienie co do najważniejszej sprawy, jaką są rękojmie na wypadek, gdyby Niemcy swych zobowiązań w przyszłości nie chciały wykonać.

Jeżeli porozumienie to zostanie osiągnięte, natenczas do wspólnej akcji uzdrowienia stosunków gospodarczych w środkowej Europie przystąpi także Ameryka, udzielając Niemcom wysokiej pożyczki.

Wybory w Niemczech odbędą się 4 maja, t. j. na tydzień przed wyborami francuskiemi. Od ich wyniku zależy, czy Niemcy wyrzekną się planu zemsty na Francji i Polsce i zaczną pracę pokojową, czy też w dalszym ciągu prowadzić będą politykę wojny przez

bierny opór przeciwko traktatowi wersalskiemu i tajne zbrojenia, które w dalszym ciągu w Niemczech trwają. Zdając sobie sprawę ze smutnych następstw tej polityki, rząd niemiecki wydał odezwę, w której zwraca uwagę swoim obywatelom na niebezpieczeństwo, jeżeli mandaty powierzy przeciwnikom traktatu wersalskiego i planu rzeczoznawców.

Wymiana marek na złote.

Po raz drugi w państwie polskiem dokona się wymiana pieniędzy. Pierwszy raz wymienialiśmy banknoty pozostałe po państwach zaborczych na markę polską. obecnie dokona się wymiana przejściowego pieniądza, jakim była marka polska, na prawdziwy pieniądz, na złotego. Jak donosiliśmy poprzednio, marka polska zachowa do 1 lipca walor środka płatniczego na równi ze złotym, t. j. że w tym czasie będzie można markami płacić zobowiązania. Po pierwszym lipca do 31 maja 1925 r. marki polskie będą mogły być wymieniane na złote tylko w banku państwowym; prywatne osoby nie będą musiały już jej przyjmować. Z 31 maja 1925 marki polskie stracą zupełnie swoją wartość.

Okres przejściowy, w którym kursować będą obok złotych i groszy marki polskie, będzie dla wszystkich dość kłopotliwym, ponieważ przy wszelkich zapłatach trzeba będzie kwoty przeliczać. Aby to ułatwić naszym Czytelnikom, podajemy w niniejszym numerze tabelę ułatwiającą przerachowanie marek na złote polskie.

Ponieważ manipulacja przemiany jest dość skomplikowana i zachodzi obawa nadużyć i oszystw, przeto rząd wydał rozporządzenie zapowiadające kary na oszustów.

Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

Kto w czasie, kiedy marka polska jest środkiem płatniczym obok złotego, żąda zapłaty w jednym środku płatniczym z wykluczeniem drugiego, odmawia jej przyjęcia w jednym ze środków płatniczych lub też żąda zapłaty w relacji innej niż ustawowa, bądź odmawia zapłaty, ofiarowanej zgodnie z relacją ustawową, kto wreszcie w celu obejścia przepisów o ustawowej relacji środków płatniczych podwyższa cenę lub inne należności będzie karany grzywną od 50-ciu do 5.000 złotych lub aresztem do czterech tygodni.

Bilety zdawkowe.

BILETY GROSZOWE.

Ponieważ Bank Polski nie był wstanie dostarczyć na czas metalowej monety zdawkowej, która dopiero w ciągu tego roku w dostatecznej ilości będzie wykonana w zagranicznych mennicach i wprowadzona w obieg, dlatego na czas przejściowy wypuszczone zo-

X. KAZIMIERZ RZESZÓDKO.

Zabór dóbr kościelnych w Polsce.

(Dokończenie).

Odpowiedz teraz Ty, ludu polski, czy godzisz się na to? Czy obejdziesz się bez księży, czy życzysz sobie ich poniżenia i poniewierki? Czy ci księża to nie są przeważnie twoi synowe, czy niejeden ojciec, niejedna matka nie znalazła na stare lata przytułku u swego synka księdza na plebanji? A ile to sierot wychowało się na plebanji i dla społeczeństwa uratowało? Mam księdza wikarego, który utrzymuje 3 sieroty małoletnie i niezaopatrzone po swojej zmarłej siostrze, których ojciec także nie żyje. To przykład jeden z wielu, ale za to nazywa się księży pogardliwie „pasibrzuchami, pasożytami i t. p. epitetami, znanymi tylko w kulturalnej Polsce. Bywałem za granica i zauważyłem, że tam społeczeństwa katolickie z większą grzecznością i uszanowaniem odnoszą się do swego duchowieństwa, aniżeli w Polsce. Jaskrawy przykład: posłowałem przez 4 lata do parlamentu wiedeńskiego. Nigdy nie usłyszałem od żadnego Niemca jakiegoś obelżywego słowa. Raz tylko jeden w Schoenbrunnie, dokad wyjechałem tramwajem z kolegą posłem, także księdzem dla wytchnienia, doleciały mnie obelżywe słowa urągające naszej godności kapłańskiej, ale w polskim języku. Było to dwóch młodych Polaczków. prawdopodobnie studentów, którzy nie mogli powściągnąć swoj antypatji do sukni duchownej i dali wyraz swemu uprzedzeniu do stanu kapłańskiego, a kiedy im się przedstawiłem z legitymacją poselską, wcale nie po rycersku się ulotnili, ja zaś nie chciałem swoich ziomków kompromitować na obczyźnie i oddawać ich w ręce policji. Oto kultura polska! Nie — to chamstwo polskie, które wpajają w młodzież naszą, w naszego robotnika panowie apostołowie socjalizmu, a także obecnie w nasz lud panowie mówcy wiecowi, demagodzy, których cała mądrość i siła argumentacji polega na łżeniu, szkalowaniu i najordynarniejszem poniewieraniu księży i panów. To samo czynią niektórzy posłowie, już nietylko ci analfabeci polityczni, ale i ci ze stopniem akademickim i panowie redaktorowie pism socjalistycznych i ludowych w rodzaju „Sztandaru chłopskiego" p. Thugutta, arystokraty, podobno inflanckiego, czy flandryjskiego, w każdym razie nie polskiego. Szkoda, że nie został w Inflantach czy Flandrji, by tamtejszych chłopów bronić przed tamtejszą arystokracją, do której ma zaszczyt należeć. ale wypłynął na widownię w Polsce i tu dobrze mu idzie interes, bo kto kiedy na polityce chłopskiej źle wyszedł? chyba sami tylko chłopi. Pisał o nim kiedyś „Dziennik Poznański", że należy do sekty masońskiej, a nie czytałem odwołania. Pogratulować i powinszować chłopom takiego przewódcy — niebyle kto, bo arystokrata i to obcokrajowy, a do tego mason, choć jego żona podobno gorliwa katoliczka. Wszystko na świecie da się pogodzić. A jeszcze słowo do panów posłów: Czy Panom wiadomo, że parafje i kościoły i kapituły katedralne olbrzymie już straty poniosły dzięki Waszej gospodarce skarbowej? Wszystkie fundacje ulokowane w papierach wartościowych przepadły po przerachowaniu 1 kor. na 0.7 marek polskich. Wartoby na ten temat zrobić rachunek sumienia z instytucjami bankowemi, ale na forum sądowem.

Powiecie panowie, że ten krach wszystkich dotknął, którzy mieli oszczędności swoje i znój całego ży-

staną bilety zdawkowe, opiewające na groszy: **1, 5, 10, 20, 50**, oraz na **1** i **2** złote.

Na bilety jedno i pięcio groszowe użyto obecne banknoty, pocięte na części i odpowiednio przestemplowane czerwoną farbą. Bilety jednogroszowe sporządzono z połówek banknotów półmiljonowych, a pięciogroszowe z dziesięciomiljonówek.

Bilety zdawkowe 10, 20 i 50 groszowe, wykonane świeżo, są mniejsze od 1 i 5 groszówek, a wykonane na papierze ze znakami wodnymi i o kształcie prawie kwadratowym.

BILETY ZŁOTOWE.

Bilety zdawkowe 1 i 2 złotowe podobne są kształtem do poprzednich, niewiele tylko większe. Bilet 1-złotowy jest niemal tak samo wielki jak 50-groszówka, bilet 2-złotowy mierzy 100×64 mm. Kolory: 1 złoty ma tło różowe, rysunki fioletowe, 2 złote mają tło bronzowe, rysunki na stronie przedniej niebiesko-szare, na odwrotnej niebieskie. Nadto w kolorze czarnym liczby numerów i serji (bilety zdawkowe: 1, 5, 10, 20 i 50-groszowe numerów i serji nie mają) oraz datę Warszawa 28 lutego 1919 r. i podpisy Dyrekcji Banku Polskiego: Karpiński, Chamiec. Podobnie, jak prawie wszystkie banknoty złotowe, mają także 1 i 2-złotówki portret Tadeusza Kościuszki w medaljonie, wykonany: na 1-złotówce w kolorze fioletowym, na 2-złotówce w niebieskim i szarym.

Przeliczanie marek na złote i odwrotnie.

Aby ułatwić naszym Czytelnikom przeliczanie marek na złote, podajemy krótką tabelkę, którą będzie można się posługiwać w razie potrzeby.

1 grosz = 18 tysięcy Mk. Ponieważ jednak banknoty niższe od 10 tys. Rząd wycofuje, przeto zamiast 18 tys. trzeba zapłacić 20 tys. Mk. i na takie zaokrąglenie ustawa zezwala.

2 grosze = 36 tys. Mk., więc trzeba zapłacić okrągło 40 tys. Mk.

3 grosze = 54 (czyli 60) tys. Mk.
4 grosze = 72 (okrągło 80) tys. Mk.
5 groszy = 90 tys. Mk.
6 gr. = 108 (110) tys. Mk.
7 gr. = 126 (130) tys. Mk.
8 gr. = 144 (150) tys. Mk.
9 gr. = 162 (170) tys. Mk.
10 gr. = 180 tys. Mk.

Jak widzimy, zaokrąglenie może wynosić najwyżej 8 tys. Mk., t. j. do najbliższych 10 tysięcy Mk.

20 gr. = 360 tys. Mk.
30 gr. = 540 tys. Mk.
40 gr. = 720 tys. Mk.
50 gr. = 900 tys. Mk.
60 gr. = 1 milj. 80 tys. Mk.
70 gr. = 1 milj. 260 tys. Mk.
80 gr. = 1 milj. 440 tys. Mk.
90 gr. = 1 milj. 620 tys. Mk.

---

cia ulokowany w kasach i papierach wartościowych, a ile między nimi było sług i robotników, którzy liczyli, że będą mieli zabezpieczoną i spokojną starość! To samo spotkało niezliczoną ilość sierot, których mienie złożone było w kasach sierocych, starców i wdów, których egzystencja była zabezpieczona w rentach dożywotnich, a dziś przy tych rentach z głodu umierać muszą! Ale, że się tak stało, to właśnie bardzo źle, to straszna niesprawiedliwość społeczna, to krzywda o pomstę do nieba wołająca, to upiorne widmo, które Was ścigać będzie nawet poza grobem. Waszą rzeczą i Waszym obowiązkiem było niedopuścić do tego i na Was spada odpowiedzialność przed Bogiem i historją. Kto nie umie budować i organizować państwa, niech się do tego nie zabiera. Polska nie na to powstała, aby była obfitym żerem dla sępów i kruków, ale żeby wszystkie dzieci swoje uszczęśliwiła. Czyż nie doprowadziliście już do tego, że staliśmy się pośmiewiskiem i igrzyskiem sąsiadów naszych i pogardą u narodów?

Tytułem rekompensaty t. j. odszkodowania za odebrane grunta obiecujecie panowie ustawodawcy, że Państwo wypłacać będzie księżom odpowiednie pensje. Darujcie, ale to kpiny — na takie plewy nie damy się wziąć. Raz, że z próżnego i Salomon nie naleje, powtóre, gdzie i jaka gwarancja, że dotrzymacie obietnicy i spełnicie ją. Czy to nie zwodnicza tylko obietnica, czy następny Rząd, a zmieniają się dość często, nie zawiesi tych pensji? Macie zresztą dość pasożytów, którzy obsiedli Państwo jak chrabąszcze, dość takich, którzy za swój „patrjotyzm" grubo sobie każą płacić i do najwyższych pchają się urzędów i coraz nowymi świecą orderami. Czy może o takiem odszkodowaniu panowie myślicie, jakie miał na myśli przewódca pewnego stronnictwa i wysoki dygnitarz państwowy — gdy go ktoś zapytał, skąd weźmiecie fundusze potrzebne wykupno ziemi, odpowiedział cynicznie: „damy im świstki papieru zadrukowanego". Zresztą przyjmijcie panowie do łaskawej wiadomości, że my księża nie jesteśmy urzędnikami i funkcjonarjuszami państwowymi i na etat państwowy nie pójdziemy nigdy, ale jesteśmy sługami Kościoła, który znów nie jest jednym z departamentów państwowych. Kościół to instytucja całkiem odrębna od Państwa, obejmująca cały świat, istniejąca od dwudziestu wieków, założona i zorganizowana na ziemi przez Chrystusa Pana, a więc oparta na powadze Bożej i Bożą otoczona opieką, mająca swoje posłannictwo oparte na objawieniu Bożem — jest więc organizacją w sobie doskonałą, samoistną o celach nadprzyrodzonych i od żadnej władzy świeckiej niezależną, niezawisłą i wolną. Abyście to lepiej zrozumieli, powiem Wam, że ten Kościół jest ukryty, zamknięty w sumieniach, w sercach, w duszach ludzkich, a tam już Wasza władza i wpływ nie sięga. — Możecie zabić, zniszczyć ciało, ale przekonań religijnych z duszy nie wydrzecie, o czem świadczą męczennicy wszystkich wieków. Z powołania Kościoła katolickiego, który jest spadkobiercą, stróżem i nauczycielem religji objawionej wynika, że ten Kościół nigdy żadnemu państwu szkodzić nie może, ale owszem tylko mu korzyści przysparza i błogosławieństwo niesie; żadnej formy rządu państwowego nie burzy, ani się jej nie przeciwstawia, ale owszem popiera i wspomaga wszelkie wysiłki państwa, zmierzające do zapewnienia społeczeństwu w skład państwa wchodzącemu, jak największej ilości szczęścia, dóbr i pomyślności, bo przecież dobre obyczaje, miłość społeczna, uległość i posłuszeństwo władzy i cnoty obywatelskie, do jakich nawołuje Kościół swoich wyznawców, to warunek

1 zł.	=	**1 milj. 800 tys. Mk.**
2 zł.	=	3 milj. 600 tys. Mk.
3 zł.	=	5 milj. 400 tys. Mk.
4 zł.	=	7 milj. 200 tys. Mk.
5 zł.	=	9 milj. Mk.
6 zł.	=	10 milj. 800 tys. Mk.
7 zł.	=	12 milj. 600 tys. Mk.
8 zł.	=	14 milj. 400 tys. Mk.
9 zł.	=	16 milj. 200 tys. Mk.
10 zł.	=	**18 milj. Mk.**
20 zł.	=	36 milj. Mk.
30 zł.	=	54 milj. Mk.
40 zł.	=	72 milj. Mk.
50 zł.	=	90 milj. Mk.
60 zł.	=	108 milj. Mk.
70 zł.	=	126 milj. Mk.
80 zł.	=	144 milj. Mk.
90 zł.	=	162 milj. Mk.
100 zł.	=	**180 milj. Mk.**

Ponieważ prawdopodobnie wszelkie ceny i należytości będą od 1 maja podawane w złotych, więc przy pomocy tej tabliczki można łatwo obliczyć ile marek należy zapłacić, i czy cena podana w złotych nie jest wyższa, aniżeli poprzednio podawana w markach.

Dla informacji podajemy jeszcze jaką w przybliżeniu wartość w walucie złotowej posiadają będące w obiegu banknoty markowe.

Najmniejszy banknot, t. j. **10-tysiączka** ma wartość mniejszą, niż 1 grosz; **50-tysiączka** = 3 gr.; **100-tysiączka** = 6 gr.; **250-tysiączka** = 14 gr.; **500** tysięcy = 28 gr.

Banknot 1-miljonowy = 56 gr.
„ 5-miljonowy = 2 zł. 78 gr.
„ 10-miljonowy = 5 zł. 56 gr.

Co pisze lud.

Tarnów.

Dnia 22 b. m. odbył się Zjazd delegatów Stowarzyszeń kat. młodzieży w Tarnowie. Przybyło 120 delegatów-druhów i 30 Patronów i Wicepatronów świeckich. Zagaił Zjazd podniosłem przemówieniem prezes Rady Związkowej, ks. Prałat Mazur. Hołd i wyrazy wdzięczności złożył Ekscellencji ks. Biskupowi Ordynarjuszowi imieniem młodzieży druh Kusik, wicesekretarz okręgowy. Wzruszające przemówienie Arcypasterza, wyrażające ojcowską radość z rozwoju stowarzyszeń pozostanie długo w sercach licznie zebranych delegatów.

Witał Zjazd imieniem szkolnictwa i T. S. L. p. inspektor Lubowiecki, imieniem Zjednoczenia młodzieży i Związku lubelskiego p. Gołąb, imienem wojskowości oficer instrukcyjny p. kap. Żarek.

Sprawozdanie roczne z działalności Stowarzyszeń Rady Rady Związkowej i Zarządu Związku odczytał sekretarz

---

i podstawa bytu, szczęścia, ładu, bezpieczeństwa i rozwoju każdego narodu i państwa.

Tak się przedstawia stosunek Kościoła do Państwa i każdy mądry rząd i troskliwy o dobro społeczeństwa może tylko cieszyć się z wpływu i działalności Kościoła, popierać Jego dążności i uznać Jego zasługi. A że Kościół w wykonaniu swego posłannictwa nie może obejść się bez środków materjalnych, bo nie aniołami, ale ludźmi się posługuje, przeto nie odbierajcie Mu tego, co posiada i na dobre używa, ale jeszcze okażcie się wspaniałomyślnymi Jego opiekunami i patronami, a jałmużna Państwa udzielona Kościołowi stokrotnie się Państwu opłaci. Praca i wpływ Kościoła więcej znaczą, aniżeli bagnety i więzienia.

Ma Państwo nawet pewien obowiązek przyjść Kościołowi z pomocą materjalną — że przypomnę tylko zabrane przez dawne rządy zaborcze dobra kościelne, dziś Polsce zwrócone, jak również funkcje duchowieństwa po parafjach, jako urzędników stanu cywilnego prowadzących metryki tak ściśle, wzorowo i bez zarzutu, że państwo na nich w zupełności polegać może — jak funkcje nauczycieli, które spełniamy w szkołach i do podniesienia oświaty i kultury ludu rękę przykładamy.

W końcu polecam panom jeden realny projekt: Jeżeli chcecie zachować przynajmniej pozory uczciwego postępowania, odwołajcie się do ludności katolickiej polskiej, niech drogą rezolucji oświadczą się parafje, czy życzą sobie konfiskaty dóbr kościelnych czy nie. Jeżeli większość ludności po parafjach oświadczy zgodę na ten zamach, będziecie Wy ustawodawcy kryci, a my ten cios przyjmiemy z bólem wprawdzie, ale bez rozpaczy. Wiemy, że w tym kierunku urabiacie od początku opinję, wiemy, że chwast i kąkol łatwiej się krzewi, aniżeli szlachetne ziarno, ale wiedźcie, że młyny Boże mielą powoli, ale mielą dokładnie i mąkę od ości oddzielają.

O zdrowym rozsądku, sumieniu i poczuciu sprawiedliwości ludu polskiego jeszcześmy nie zwątpili.

I jeszcze jedną Wam dam radę: Ten lud przekonalibyście najlepiej i najskuteczniej o Waszej życzliwości, czułości nad jego niedolą, o Waszej tkliwej miłości i wspaniałomyślności, a nam dalibyście przykład i wzór gdybyście pierwsi podzielili się z nim Waszymi majątkami, folwarkami, kamienicami i akcjami — gdybyście usunęli drożyznę, gdybyście mniej radzili, a coś dobrego uchwalali, a przynajmniej gdybyście skromniejsze pensje z ubogiej kasy państwowej pobierali za Wasze trudy poselskie, za Wasze poświęcenie, za Wasze kłótnie, burdy, śpiewy i za Wasze gardła, które dla dobra tego ludu sobie zdzieracie. Niektórzy z Was pobierają podwójne pensje i z tytułu wysokich urzędów, jakie piastują i z tytułu poselstwa.

Nie sądźcie, Panowie, jakobym się łudził iż Was przekonam i życzliwiej dla Kościoła usposobię, jakobym imieniem duchowieństwa błagał Was o litość i darowanie życia — nie łudzę się wcale, bo wiem, że uprzedzonych nic nie przekona — „perversi difficile corriguntur", przewrotnych trudno bardzo nawrócić — ale skreśliłem te uwagi, bo sądzę, że małoduszna nieśmiałość i lękliwe milczenie jest także popieraniem złego.

Cokolwiek nas spotka, jakiekolwiek prześladowanie i ucisk od Was możnowładcy, tego szczęścia i tej godności nam nie odbierzecie nigdy, że jesteśmy sługami Boga i ministrami Chrystusa Pana.

jeneralny ks. Rogóż. Komisja rewizyjna bezpośrednio postawiła wniosek o udzielenie Zarządowi Związku absolutorjum, co też jednogłośnie uchwalono. Referat bogaty w myśli, a podany w pięknej formie: „Obowiązki społeczne i obywatelskie stowarzyszeń" wygłosił p. Gołąb z Lublina. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos druh Kołodziej, ks. Gwiżdż, p. Oleksówna, ks. Kurek, p. Krymski, ks. Kopernicki. Wyjaśniali niektóre sprawy ks. Prałat Mazur i sekretarz jeneralny. Wniosek, aby wydawać własne pismo dla stowarzyszeń przekazano do dalszego rozpatrywania Zarządowi. Zjazd uchwalił w rezolucjach:

1) najgłębszy hołd Ekscellencji Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi i wyrazy wdzięczności i przywiązania do Kościoła;

2) apel do Rządu i Posłów, domagający się utrzymania w całej osnowie ustawy o ograniczeniach sprzedaży alkoholu;

3) apel do wszystkiej młodzieży, aby wstępowała w szeregi stowarzyszeń katolickiej młodzieży;

4) apel, aby w myśl zasady „swój do swego po swoje" popierać tylko przemysł i handel polski i katolicki.

Po południu odbył się Zlot kursistów z Biedruska, w którym wzięli także udział uczestnicy Zjazdu. Referat o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem wygłosił p. kap. Żarek, oraz rozdał kursistom z Biedruska świadectwa. Organizację sportu na czas letni przedstawił sekretarz jeneralny.

Zjazd według ogólnego przekonania wypadł bardzo dobrze. Druhowie wrócili do domu, do swych placówek z nowym zapałem do pracy. W czasie zjazdu urządzono sprzedaż druków organizacyjnych. Opiekę całkowitą nad delegatami objęło Stowarzyszenie tarnowskie (katedra).

A. R.

Bircza, pow. Dobromil.

Mieszkańcy miasteczka Birczy przeżyli w czasie wojny światowej dużo strasznych dni, przecierpieli niejedno, przetrwali kilkumiesięczną inwazję rosyjską, groza śmierci zazierała im nieraz w oczy.

Łuny palącego się dwukrotnie i dotąd nieodbudowanego miasta świeciły, kule i szrapnele świszczały nad ich głowami, słowem — przeżyli i przecierpieli wszystko, co w najbliższem sąsiedztwie linji bojowej, tuż obok twierdzy przemyskiej, okrutna wojna dawała.

Skutkiem tych strasznych przeżyć życie narodowe zamarło, brakło bowiem ogniska, gdzieby tak mieszczanie, jak i inteligencja, po ciężkich trudach dnia, mogli się zejść dla wzajemnej wymiany myśli, pogadanek, odczytów, wykładów, obchodów, przedstawień i t. p. i nabrania przez to wiary i otuchy w lepszą przyszłość.

Nieliczna inteligencja polska, rozbita na zwalczające się obozy i garstka mieszczaństwa polskiego, — poczęły chodzić luzem, z wielką szkodą dla siebie i dla wspólnej sprawy. Znalazła się jednak jednostka, która dzięki mrówczej swej pracy i zapobiegliwości, nie zważając na kłody, rzucane jej pod nogi, zorganizowała prawie całą miejscową Polonię w założonem przez nią na nowo Kole T. S. L.

Jednostką tą to miejscowy sekretarz p. Stanisław Szuber, który następnie rzucił myśl budowy Domu Ludowego T. S. L. (jakkolwiek w kasie nie miał ani feniga na ten cel) rozesłał w świat szeroki tysiące listów, z prośbą o składki na ten cel i który przy nadzwyczaj gorliwej pomocy Pow. Biura Odbudowy w Przemyślu, P. P. Radcy Smulkowskiego i inż. Chrobaka, mecenasa Dra Ehrenpreisa, tudzież Ks. dziekana Okońskiego i majstra ciesielskiego p. Demkowa, w przeciągu krótkiego czasu, zdołał wybudować na placu, darowanym przez p. Stanisława Kowalskiego i oddać onegdaj do użytku publicz-

DZIADEK.

Wędruje po świecie siwiuteńki dziadek. Siwa w pas broda i białe kędziory włosów spływają falą po ramionach i piersiach. Nikt nie wie, skąd się wziął; jałmużny nie zbiera, jeno chyba, aby ludzi nie obrazić i tyle, że się pożywi. Siędzie nieraz pod Bożą Męką, z za pazuchy wyjmie skrzypce i rzępoli do słoneczka. Ale że nie byle jakie to jego rzępolenie, bo wnet kupka ludzi się zleci i słuchają, a nasłuchać się nie mogą, a nadziwować; — i ani ptaszek nie zaćwierczy, ani listek na drzewie nie zaszeleści; — i wiatr przycupnął na tę chwilę: wszystko słucha!

Zdarzy się że i zanocuje czasem, to do późnej nocy takie przedziwne rozpowiada historje, że i nikomu ani przez myśl nie przyjdzie spać iść. A dziad coraz nowe i coraz ciekawsze cuda wynajduje, a rozpowiada, a jak to dawniej Pan Jezus ze świętym Piotrem albo z innymi Apostołami po świecie chodzili i z ludźmi łaskawie obcowali.

Pytali się nieraz, skąd jest i gdzie tyla tych cudności słyszał, ale zbywał zawsze lada jaką odpowiedzią.

Zima była już zmordowana upartem słońcem; — gdzieniegdzie przezierały jej chude, bure boki po pagórkach; lody porwały jej rzeki; lada dzień trza się jej było wynosić, więc ostatkiem sił dogryzała ludziom, jak mogła. Ale ludzie widzieli, że jej na koniec przychodzi i w te pędy przysposabiali się do siania, sadzenia i orki; kuli pługi, rychtowali sprzęgaj, ziarno, krajanki.

Do Pietra przed bramą pozlatywały się wieczór baby i dziewuchy, to z resztą kądzieli, to pomóc ziemniaki krajać, to z czem-ta która mogła. Niejedna zaś z ciekawości jeno. Bo właśnie wieczorkiem dziad się skądsić zjawił i u Pietra na nocleg ostał. Zaczęły go więc wnet nagabywać, co ta gdzie słyszał albo i widział; ale dziad zbywał ino raz po raz wystawiając nad płomień ogniska zgrabiałe, pomarszczone ręce i gaworząc z dzieci-kami, co go naokoło obstąpiły z palcami w okrągluśkich, umorusanych gębusiach. Co starsze pamiętały to i owo z gadek, które dziad w jesieni opowiadał i obiecywały sobie dobitniej się dziadka wypytać, ale skoro przyszedł, bały się. Wreszcie jeden mądrala, odchrząknąwszy parę razy, spytał:

— Dziadku, a wyście kiedy widzieli Matkę Boską?

Dziad się zawstydzonemu zuchwalcowi przypatrzył, jakby się sam obudził; zażył tabaki, a grzebiąc kijaszkiem w ogniu zapomniał o pytaniu i myślał. — I dopiero po długiej chwili wziął łagodną przemocą malca na kolana i zaczął opowiadać. Zrazu szło mu gładko, potem coraz częściej łopotały czegoś wielkie krzaki nad jego oczami. Ustawał wtedy na chwilę i w myślach, a wspominkach się pogrążał, a słuchające baby zabierały się na nowo do roboty.

— Dawno, bardzo dawno, był w jednej wsi skrzy-

nego przepiękny Dom Ludowy T. S. L., stanowiący okazały budynek, mieszczący w sobie dużą, piękną salę ze sceną, kilka ubikacji na czytelnię i t. p.

Czynem tym zdobył sobie p. Szuber serca i wdzięczność całej Polonji birczańskiej, żałować jeno należy, że przy ostatnich wyborach nie przyjął on ofiarowanej mu przez wszystkich nadal godności prezesa Koła T. S. L., które pod jego przewodnictwem tak pięknie się rozwinęło.

Obserwator.

Bochnia.

Dziwi mię bardzo, że dotąd nikt nie podał do publicznej wiadomości sprawozdania z wiecu, który odbył się w naszym mieście w dniu 27 marca b. r. Wiec ten bowiem naprawdę zasługuje na wyszczególnienie, ponieważ przebieg jego i treść obrad jest dowodem, że polityka naprawdę staje się trzeźwą i rzeczową, a lud coraz chętniej daje posłuch tym, którzy reprezentują umiarkowany, pozbawiony demagogji kierunek polityczny. Tembardziej to zasługuje na uznanie, że zgodnie obradowali na niem ludzie rozmaitych odcieni politycznych, którzy na ten wiec zgromadzili się bardzo licznie.

Wiec zagaił zasłużony poseł Matakiewicz. Przewodniczącym wiecu obrano wójta z Marszowic p. Gądka, a sekretarzem nauczyciela p. Kuca. Pierwszy przemawiał poseł p. Jasiński, który w treściwem przemówieniu przedstawił jasno sytuację polityczną w kraju. Następnie przewodniczący udzielił głosu p. sen. Adelmanowi z Krakowa, który jako obznajomiony dokładnie ze sprawami budżetowemi przedstawił stan finansowy państwa. Poseł p. Jachymiak referował prace ustawodawcze Sejmu. W ten sposób uczestnicy wiecu mogli mieć obraz dokładny wszystkich spraw, które interesują ogół obywateli.

Dowodem żywego zainteresowania była ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: p. Gądek, Ks. Nagórzański i inni.

Interesujący wiec zakończono uchwaleniem wotum zaufania dla posłów S. K. L. i całego szeregu rezolucji.

Uczestnik.

PODZIĘKOWANIE.

Czcigodnemu Ks. Solakowi, Kanonikowi w Grybowie, za to, że w swoich sprawach jadąc do Warszawy — aby nam oszczędzić kosztów — dla naszego Kościoła zakupił dzwony korzystnie i tak je dobrał, że z sobą i z starym dzwonem harmonizują — składamy serdeczne: „Bóg zapłać!“

Parafia: Lipnica Wielka.

Stowarzyszenia polskiej młodzieży i Koła młodzieży przy M. T. R.

Zamierzałem już dawniej poruszyć na łamach „Ludu Katolickiego“ sprawę ruchu oświatowego, zorganizowanego pośród młodzieży wiejskiej, pozaszkolnej. Niniejszy artykuł wywołała ostatnia polemika między p. Kopciem w „Piaście“ a p. Prawdzicem w „Ludzie Katolickim“ na temat stosunku księży do Kół młodzieży przy M. T. R., oraz kilkakrotne uwagi „Ludu Polskiego“, tarnowskiego, pod adresem stowarzyszeń polskiej młodzieży pisane.

Uważam, że sprawa dojrzała już do objektywnego wyświetlenia i że ogół społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem lud i inteligencja wśród ludu pracująca, winni zapoznać się bliżej z pracą kulturalno-oświatową wśród młodzieży dorastającej, oraz wyrobić sobie sprawiedliwy sąd o wartości tego ruchu.

Kto czyta pisma ludowe (piszę o Małopolsce zachodniej), ten zauważył odnośnie do naszej sprawy trzy rzeczy:

---

pek Szymek. Żadne wesele, ani chrzciny ani jaka hulanka niedzielna nie obeszły się bez niego, bo nikt tak pięknie nie wycinał smyczkiem, jak on. Grał wciąż: jak nie miał komu, to sam sobie w chałupie rzępolił; co ta w piersiach miał, to grał. Dziwili mu się ludzie, skąd takiej nuty dobierał, a on jeno czapkę nad ucho przechylił i jeszcze raźniej wycinał.. Do kościoła mało kiedy zajrzał; mawiał, że Pan Bóg i tak nie mało ma do roboty, jak Mu co niedziela cała fara do kościoła zlegnie i naprzykrzać się zacznie. Gdzieżby jeszcze jego, Szymka miał słuchać. A przecież i nie ukradł, nie zabił, a jak wypił to i tak nie za swoje, bo niemiał, jeno jak mu ludzie z afektacji zafundowali. I tak mijały mu lata wesoło, beztroskliwie, jak każdemu muzykantowi: z dziś na jutro.

Pierwsze jego skrzypki, jakie miał, potłukła mu matka. Wiadomo. Wielki Post, obraza Boska grać, a on matki nie słuchał, jeno grał. Z niemałym trudem przyszedł do drugich skrzypek i matce na złość w Poście grał, ale ich już lepiej pilnował. Potem matka pomarła, a Szymek sam skrzypcami na kawałek chleba po weselach i karczmach zarabiał.

Sam nie wiedział czemu, ale już w Poście nie grywał; we Wstępną Środę skrzypce na kołku zawieszał i nie ruszał ich aż do Wielkiej Niedzieli. Chodził wtedy, jak struty, od ludzi stronił i głodem przymierał. Na barłogu leżał całymi dniami, w powałę się wpatrując i Bóg wie o czem myśląc. W Wielką Niedzielę jak mógł najpiękniej się ubierał i na nowo zaczynał wesołe, muzykanckie życie. I tak schodził rok za rokiem i Szymek skrzypców z garści nie puszczał.

Aż jednego roku zaczął się dla niego ciężki Post. Zdrowy był, choć ta po kościach zaczęło chodzić, jeno smutki jakieś i niespokojności go ogarnęły. Zdało mu się, że już wieki całe leży na tym barłogu, a tu końca Postu jak nie widać, tak nie widać. Minęła Wstępna, Sucha, Głucha, Środopostna; krup i ziemniaków też mało co. Ale toby było nic, kieby nie te zmory, te jakieś jędze, co mu leżą na piersiach, nogach i rękach, co go obsiadły, jak te kruki padlinę i żywą krew mu ssią... w męce leży. Czy mu chyba koniec nadchodzi?

Tęskliwym okiem ogarnął skrzypce, co nad nim na ścianie wisiały i myślał:

Kieby trochę porzępolić, zarazby mię ten dur opuścił.

— Jakże? widzisz go! we Wielkim Poście by grał! — zaszeleściło coś sucho, aż się zdziwiony Szymek obejrzał, a że nie było nikogo, myślał dalej:

— Dyć prawda, Post. — Ale raz jedyny, samemu sobie... chorym, kto wie, może i umrę... dodał w myśli ze strachem — jeno raz smyczek w garść, palcami struny zmacać... — i miał już sięgnąć ręką na ścianę, ale w uszach szumiało mu boleśnie: Post! Post!

(Dokończenie nastąpi).

1) W „Ludzie Katolickim“ ogłaszają się stowarzyszenia młodzieży i w niem odczuwają życzliwą przyjaźń, a w „Piaście“ i „Ludzie Polskim“ (organa ludowców) pisze się i poleca Koła młodzieży przy M. T. R. (Małopolskie Tow. Rolnicze).

2) W stowarzyszeniach dużo pracują księża, a natomiast wstrzymują się naogół od Kół M. T. R.

3) Między jedną a drugą organizacją, czy między czynnikami kierującymi, toczy się pewien spór, sączący się jakiś obustronny żal, dokonuje się rozłam wsi młodej.

Co o tem sądzić?

Trzeba najpierw zapamiętać sobie, że istotnie to, co wyżej powiedziałem, jest prawdą, a prawdą bardzo bolesną, że starsi nieopacznie przyłożyli zbrodniczą rękę do rozłamu młodzieży, że nie dość mu było rozdarcia wsi pod względem politycznym, jeszcze bakcyla polityki nieszczęśliwej i bratniej waśni zaszczepili w piersiach młodzieży, sięgając omal ławy szkolnej.

Rozdarcie to wydaje już owoce. Jest faktem, że w wielu wsiach młodzież, z racji przynależenia do innej organizacji, wzajemnie się zwalcza, nienawidzi, na każdym kroku stara się wzajemnie szkodzić, a wyrazem tej dzikiej nienawiści są częste krwawe bójki, napady, których epilogiem bywa krew, sąd i więzienie...

Przypatrzmy się obydwom organizacjom.

Co to są stowarzyszenia młodzieży?

Nie jest to wynalazek polski. Znają je i patrzą na ich potężny rozkwit narody zachodnie, jak Niemcy, Belgja, Włochy i inne. Powołał je i otoczył opieką, jak tyle innych szkół, instytucyj, dorobków i ognisk kultury i wiedzy Kościół katolicki. Widząc szerokie masy pozaszkolnej, dorastającej, luzem chodzącej młodzieży, którą jutro już powoła obowiązek do służby obywatelskiej i w rękę jej odda losy państwa i własne szczęście, począł tworzyć organizacje młodzieży oświatowe, narodowe na zasadach katolickich.

U nas, w Polsce, powstały również podobne organizacje oświatowe, stojące na gruncie wybitnie katolickim, jeszcze na kilka lat przed wojną. Mam pod ręką statuty tych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych w Poznaniu, Krakowie i Tarnowie. Poznańskie związki, które sięgają historją roku 1890, miały nawet... swoje pismo organizacyjne. Rozdarci jednak na trzy zabory, nie mogli twórcy tego ruchu marzyć o scentralizowaniu i ujednostajnieniu metod pracy. Dopiero, kiedy opadły okowy, zjechali się delegaci z całej Polski na kurs społeczno-organizacyjny do Poznania w r. 1919, tam przysposobili się do wzorowej, opartej na zasadach nowożytnych metody pracy, ułożyli jednolity statut na całą Polskę, ustalili terminologję i wrócili do pracy na swych posterunkach. Ponieważ inicjatywę do tej pracy dał Kościół i chodziło o to, ażeby obok celów kulturalnych i narodowych uwzględniać także zasady i wychowanie katolickie — nie dziw, że przedewszystkiem w pierwszych szeregach pracowników na tej niwie stanęli kapłani i ludzie świeccy, znani ze swych przekonań katolickim i wszyscy, przyznający się do tych przekonań.

Obejmują więc stowarzyszenia polskiej młodzieży całą Polskę. Jednostką najmniejszą w tej ogromnej organizacji jest poszczególne stowarzyszenie. Jego najwyższą władzą jest Walne Zebranie, które z pośród siebie wyłania własny Zarząd. Obowiązkiem Zarządu jest rządzić i odpowiadać za los stowarzyszenia. Aby młodym ułatwiać pracę i kierować ją w dobrym kierunku, stoi obok Stowarzyszenia i Zarządu t. zw. Patronat, czyli grono przyjaciół młodzieży, którzy służą młodzieży pomocą i radą przyjacielską. Przedstawicielem patronatu jest patron, duchowny lub świecki.

Takie stowarzyszenia wspólnie tworzą organizację wyższego rzędu, diecezjalną, t. zw. Związek stowarzyszeń. Najwyższą jego władzą jest walne zebranie delegatów stowarzyszeń. Ono wyłania z siebie Zarząd Związku. Referentem Zarządu głównego jest sekretarz jeneralny, mianowany przez władzę duchowną. On zakłada stowarzyszenia, odwiedza je, urządza kursy oświatowe, organizacyjne, służy książkami i drukami. Takie Związki diecezjalne (jest ich 17 — bo tyle jest diecezyj w Polsce) tworzą trzecią, najwyższą organizację — Zjednoczenie stow. młodzieży. Najwyższą władzą Zjednoczenia jest Zjazd delegatów Związków. Wyłania on Zarząd naczelny, t. zw. dyrekcję Zjednoczenia. Zjednoczenie kieruje ogólnopolską organizacją, wydaje czasopisma dla kierowników i młodzieży, posiada Spółkę wydawniczą książek, drukarnię, fabrykę przyborów do gier ruchowych. Centrala Zjednoczenia jest w Poznaniu. Związków mamy 17; stowarzyszeń w Polsce — 1.960! Młodzieży około 300 tysięcy!

Przedmiotem pracy w stowarzyszeniach są oświatowe zebrania, wieczornice, kursy analfabetów, kursy dokształcające, sport, śpiew, przedstawienia. Naczelną zasadą w całej pracy jest: wychowanie całkowite, oparte na zasadach narodowych i katolickich.

Mam na stole sprawozdanie roczne z działalności tarnowskiego Związku za rok 1923. Liczy 200 stowarzyszeń, członków 5.158, odbyły stowarzyszenia 2.842 posiedzeń i zebrań, wygłoszono na nich 1.492 wykładów i odczytów, urządzono 92 uroczystości narodowo i 21 kursów dokształcających i zawodowych. Twierdzić więc i pisać, że stowarzyszenia są tylko bractwem religijnem i obejmują tylko praktyki religijne, może tylko człowiek złośliwy lub nieświadomy.

Co to są Koła młodzieży? Powstały w czasie wojny. W Kongresówce wyrabały się z pod wpływów Centralnego Tow. Rolniczego i poczęły wydawać swoje pismo „Nasza Drużyna“ a obecnie „Siew“. Protektorem urzędowym jest Józef Piłsudski. Centrala jest w Warszawie. W Małopolsce — utworzyła się organizacja przy M. T. R. Organem jest „Młoda Polska“. Ideowo organizacje warszawskie i krakowskie zupełnie się nie różnią. Istnieje też komitet wspólny, który czuwa nad zbliżeniem się i jednolitością akcji. Podstawą organizacji jest „Koło młodzieży“, które rządzi się samo jedynie z nazwy, bo istotnie obok stoi ktoś ze starszych, opiekun czy prezes. Koła tworzą Związek Kół, którym kieruje Zarząd Główny. Celem Kół jest kulturalne, narodowe i zawodowe wykształcenie się. „Siew“ zawsze się przyznawał do ideologji belwederskiej J. Piłsudskiego. „Młoda Polska“ tego jasno nie ogłosiła, choć sympatje są widoczne. Natomiast obydwie organizacje z Królestwa i Małopolski brały pieniądze rządowe od „ukochanego Naczelnika“ na swe utrzymanie i publicznie to w pismach swych kwitowały.

Jaka jest różnica między Stowarzyszeniami a Kołami młodzieży?

1) Stowarzyszenia, mając na celu wychowanie młodzieży kulturalne i moralne, osobno tworzą organizacje męskie, osobno żeńskie. Koła, wychodząc z założenia, że wspólne zebrania i zabawy uszlachetniają

młodzież, łączą chłopców i dziewczęta (dorosłych i dorosłe) razem.

2) Stowarzyszenia podkreślają w swoim statucie i działalności wychowanie religijne i wymieniają to słowo: „praktyki religijne“. Koła, napomykając, że łączą tylko młodzież „chrześcijańską“, więcej o tej kwestji nie wspominają, ani w regulaminie ani w działalności.

3) Stowarzyszenia grupują samą młodzież, Koła przyjmują i żonatych.

4) Stowarzyszenia, stojąc na gruncie katolickim, absolutnie i wszędzie stoją zdala od którejkolwiek partji politycznej. Nazywanie stowarzyszeń „tarnowską organizacją“, lub „katolicko-ludową“ („Piast z 13 kwietnia 1924) świadczy albo o nieświadomości albo o złośliwości. Przypuszczam to pierwsze. Przecież każdy chyba wie, że klub katol. lud. ma tylko zwolenników w tarnowskiej diecezji, w krakowskiej i częściowo w przemyskiej. Natomiast stowarzyszenia, jak pisałom wyżej, są w Królestwie, w Małopolsce wschodniej, na Pomorzu i w Poznańskiem, w całej Polsce. Nadto faktem jest, że tak dalece naczelne władze związkowe chronią się pozorów przypisywania im stronniczości politycznej S. K. L., iż nawet nie zgodziły się na przybycie posła S. K. L. na kurs oświatowy stowarzyń.

A że młodzież ma zaufanie do gazety: „Lud Katolicki“ a nie ma zaufania do „Piasta“, że „Lud Katolicki“ chętnie umieszcza jej głosy, że lgnie młodzież do księży i przy wyborach idzie za listą katolicką, to rzecz oczywista, bo łączy ich jedna ogromna, święta myśl: „Katolicka Polska“, tak samo jak ją łączy z Ch. D. i z wszystkiemi stronnictwami, które śmiało swe przekonania katolickie zaznaczają. Oni, starsi — polityce krzewią myśl katlicką, społecznicy zaś i kierownicy stowarzyszeń w społecznej pracy, w sercach sieją ziarno nauki Chrystusowej.

Natomiast w imię prawdy trzeba powiedzieć, że Koła młodzieży M. T. R. są wprawdzie organizacją kulturalno-oświatową, ale powołaną i rządzoną przez stronnictwo polityczne „Piasta“, oraz do jego celów kierowaną. Z góry zastrzegamy się, że wyjaśniając to, nie wdaję się w ocenę stronnictwa. Stwierdzam fakt uzależnienia zupełnego organizacji młodzieży od stronnictwa. Powołali ją do życia Witos, Jura i dzisiejszy kurator Owiński, ludzie sztandarowi stronnictwa. Kierownictwo po powiatach oddano ludziom, którzy nie mają nic wspólnego z wychowaniem kulturalno-oświatowem młodzieży. Wystarczy, że są prezesami, sekretarzami powiatowych Zarządów P. S. L. lub agitatorami stronnictwa. Jest to zjawisko stałe, a mam na myśli 11 powiatów Małopolski zach. Na zebraniach i uroczystościach przemawiają jedynie posłowie P. S. L. lub czołowe siły stronnictwa w powiecie lub danej miejscowości. W piastowcach też, ich wójtach, akademikach, nauczycielach i chłopach z pod sztandaru „Piasta“ znajdują Koła we wsi oparcie.

Zresztą pocóż wymieniać litanję faktów? „Lud Polski“ atakując w Nr. 14 Stronnictwo kat. lud. a raczej księży pisze: „...Korzystając z braku naszego przeciwdziałania starali się „świątobliwi“ kaptować zwolenników, starali się niszczyć **nasze Koła młodzieży...**“ Kiedy do S. przyjechał p. W. założyć „Koło“ i powiedzieli mu, że tu już jest Stowarzyszenie, odpowiedział: „Ale to nie jest **nasza** organizacja!“

(Dokończenie nastąpi).

Od Administracji.

Od 1 maja rozpoczął rząd wprowadzać złotego i wszelkie wpłaty w urzędach, a więc także te, które będą dokonywane w markach, będą przeliczane na złote i grosze. Taksamo rzecz się ma z wpłatami uskutecznianymi zapomocą czeków P. K. O., oraz przekazów pieniężnych w urzędach pocztowych. Dlatego też tak przekazy, jakoteż czeki, **muszą być wypełniane w złotych i w groszach,** a nie jak dotąd w markach polskich.

Przeliczanie marek na złote i grosze ma się dokonać w ten sposób, że za każdego złotego ma wpłacający wpłacać 1,800.000 mk., a za każdego grosza 18 tysięcy mk. Kwoty niższe, aniżeli 18 tys. nie będą uwzględniane.

W związku z tem zawiadamiamy, że od **1 maja** celem uproszczenia rachunków, zmuszeni jesteśmy zaokrąglić cenę 1 egzemplarza „Ludu katol.“ na **10 groszy,** a prenumeratę kwartalną na **1 złotego.** Kto do 1 maja wpłacił prenumeratę, ten nie jest obowiązany do dopłaty.

Kalendarz tygodniowy.

4 maja: **Druga niedziela po Wielkiejnocy.** Ewangelja: Św. Jan 10, 11—16 (o dobrym Pasterzu). Lekcja: I Piotr 2, 21—25 (Chrystus dobrym Pasterzem). Dziś też przypada pamiątka **św. Moniki** (urodz. w Tagaście w Afryce w r. 332, zmarłej w Ostji nad Tybrem w r. 388), matki **św.** Augustyna (354—430). — Także **św. Florjana** rotmistrza męczennika († 304 utopiony w rzece Anizie koło Lorch w Austrji), którego relikwje sprowadził nasz Kazimierz Sprawiedliwy w r. 1183 do Krakowa i umieścił w kościele św. Florjana na Kleparzu. Potem zostawiono tylko ramię w tym kościele, a resztę szczątek pochowano w bazylice katedralnej na Wawelu.

5 maja (poniedziałek): **Św. Pius V** papież (przedtem Michał Ghislezio, urodz. 1504 w Boscho koło Medjolanu). Rządził Kościołem Bożym od r. 1566—1572. Za jego czasów flota chrześcijańska pod wodzą Don Juana d'Austria pokonała Turków pod Lepanto 6 paźdz. 1571 r. — Dziś jest też pamiątka **św. Ireny** męczennicy w Salonikach (Macedonja), **św. Hilarego** biskupa w Arles (Francja), **św. Teodora** bpa w Bolonji **nawrócenie św. Augustyna** (w r. 387), późniejszego bpa Hippony i doktora Kościoła.

6 maja (wtorek): Pamiątka wrzucenia **św. Jana Apostoła** do wrzącego oleju w Rzymie w r. 95. Ponieważ Bóg go wyratował cudownie, przeto pogański cesarz Domicjan wygnał go na wyspę Patmos. — Dziś też przypada **św. Benedykty** dziewicy rzymskiej i przeniesienie relikwij św. Mateusza do Salerno w Kampanji (Włochy).

7 maja (środa): Pamiątka męczeńskiej śmierci **św. Stanisława** bpa krakowskiego († 1079). W Polsce obchodzi się tę pamiątkę 8 maja. — Dziś też przypada pamięć **św. Benedykta** papieża i wyznawcy, **św. Jana** bpa Jorku w Anglji, **św. Piotra** bpa z Pawji (Włochy) przeniesienie relikwij **św. Szczepana** pierwszego męczennika z Konstantynopola do Rzymu (za czasów papieża Pelagjusza). — **Uroczystość św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny** (przez 8 dni, t. j. do 14 maja włącznie).

8 maja (czwartek): **Św. Stanisław** bp. krakowski (od 1071—1079), zamordowany przez króla Bolesława Śmiałego. — **Objawienie św. Michała Archanioła** na górze Gargano (w prowincji Foggia we Włoszech) za czasów papieża Gelarego I (492—496). — **Św. Wiktor** męczennik w Medjolanie. — **Św. Dionizy bp. w** Vienne (Francja). — **Św. Piotr** bp. Besançon (Francja). — **Św. Wiro bp. w** Szkocji.

9 maja (piątek). Wstrzemięźliwość od mięsa. — **Św. Grzegorz z Nazjanzu** († 390) bp. **wyznawca i** doktor Ko-

ścioła. — **Św. Hermas,** którego św. Paweł wymienia w liście do Rzymian (16,14).

10 maja (sobota): **Św. Antonin,** arcybiskup florencki († 1459). — **Św. Gordjan i Epimach,** umęczeni za wiarę chrześcijańską za czasów cesarza Juljana Apostaty (361—363). — **Św. Job** cierpliwy, o którym pisze księga Joba w Piśmie św. St. T. — **Św. Mikołaj Albargati,** biskup-kardynał w Bolonji (spoczywa u kartuzów we Florencji). — **Św. Izydor** oraz w Madrycie (Hiszpanja).

KRONIKA.

OJCIEC ŚWIĘTY DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ. Niedawno udała się do Rzymu pielgrzymka złożona z uczniów i studentek ze Lwowa i Poznania. Ojciec św. udzielił jej posłuchania i przy tej sposobności wyraził swą miłość dla Polski i wszystkich Polaków, podkreślając, że zrządzenie Opatrzności połączyło go specjalnymi węzłami z Polską. W dalszym ciągu prosił młodzież by przyjęła to, co jej powie, jako pamiątkę. Papież zaznaczył, że widzi w młodzieży lwowskiej i poznańskiej jak gdyby symbol połączenia Poznania i Lwowa linją braterstwa, biegnącą przez całą Polskę i wyraził życzenie, by pozostali złączeni nietylko oni, ale i ci wszyscy, których oni reprezentują. W dalszym ciągu Ojciec św. życzył Polsce, by pozostała zawsze zjednoczona w wierze katolickiej, gdyż zjednoczenie to jest tajemnicą jej zmartwychwstania, jej misji dziejowej. Twierdząc, że nie można być dobrym chrześcijaninem, jeżeli się nie jest katolikiem i nie przesiąkło się rzymskim duchem Kościoła, oraz, udzielając błogosławieństwa, Papież zakończył przemówienie swe wyrażeniem życzenia, aby cała Polska pozostała zawsze zjednoczona i by taką była w wierze ojców i wzajemnej braterskiej miłości, którą tworzy wiara.

BUDŻET NA MARZEC. Budżet na miesiąc marzec wykazuje przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 10 miljonów złotych. Pozwoliło to ministerstwu skarbu nie korzystać z nadzwyczajnych wpływów, jak pożyczka dolarowa i pożyczka kolejowa, oraz inne, które na dzień 30 marca b. r. przyniosły około 7 miljonów złotych. Dzięki nadwyżce budżetowe kolcje otrzymały na wydatki inwestycyjne 5 miljonów franków złotych.

PRZED WALORYZACJĄ ZOBOWIĄZAŃ PRZEDWOJENYCH. 25 kwietnia odbył premier Grabski konferencję z referentami odnośnych działów ministerstwa skarbu w sprawie ostatecznego brzmienia tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie waloryzacji zobowiązań przedwojennych. Za podstawę narad służył projekt prof. Z o l l a. Konferencja w ostatecznej decyzji nie przyniosła; jak słychać, prof. Zoll ma być wezwany w najbliższych dniach celem uzupełnienia swego projektu w myśl życzeń premiera Grabskiego.

ZE SZPONÓW CZEREZWYCZAJKI. Donoszą, że w niedzielę 27 kwietnia wróciło z Rosji do Polski przeszło 100 więźniów politycznych, którzy zostali wymienieni za bolszewików więzionych w Polsce. Charakterystycznem jest to, że dwóch z nich zrezygnowało z powrotu do Rosji.

SPISEK BOLSZEWICKI NA KRESACH. Policji państwowej udało się w okresie świąt wielkanocnych ochronić ludność kresową na Wołyniu przed wielkiem nieszczęściem. Mianowicie przebywający na terenie bolszewickim bandyci, którzy w celach rabunkowych przechodzili granicę polską i urządzali napady bandyckie, zorganizowali spisek złożony z samych prawosławnych i żydów, aby w pierwsze święto wielkanocne dopuszczać się bezkarnie masowych rabunków. Jednak policja zawczasu wpadła na trop tej bandy i w ostatniej chwili zarządziła aresztowanie ponad 70 bandytów. Aresztowania trwają dalej.

ŚMIERĆ BANDYTY. W krakowskim sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Kozie i Józefowi Drożdżowi, uczestnikom groźnej szajki bandytów, która grasowała w powiatach: oświęcimskim, wadowickim i chrzanowskim, w latach 1918—1922. Szajka, z której kilku zostało jeszcze dawniej przychwyconych i zasądzonych na wysokie kary, ma na sumieniu 30 napadów bandyckich. Ofiarą napadu wspomnianych dwóch oskarżonych padło przeważnie mienie reemigrantów i tak: Kazimierza Gębali w Łękowicy, Józefy Michorkowej i Apolonji Kulczak w Tarnawie Dolnej, Ludwika Śmigły i Jana Curyły w Płuczani Górnej, Franciszka Korkosia w Porębie-Żegota, Fr. Buzdygana i Fr. Szylki w Kwaczale, Fr. Kowalika w Brodłach, oraz plebanja w Palczowicach, gdzie bandyci zamordowali tamtejszego proboszcza ks. Janasa.

Proces ten jednak został całkiem niespodziewanie przerwany, a to z tego powodu, ponieważ w niedzielę 27 kwietnia udało się Kozie razem z trzema innymi bandytami umknąć z więzienia. Ucieczka ta jednak została natychmiast spostrzeżoną i policja zaczęła pościg za bandytą po ulicach rKakowa. Koza ostrzeliwał się z brauninga, który niewiadomym dotąd sposobem otrzymał w więzieniu, jednak w końcu został osaczony i gdy już miał wpaść w ręce policji, skierował lufę do skroni i pozbawił się życia.

DRUKI POCZTOWE W GROSZACH. Wobec wprowadzenia waluty złotowej urzędom pocztowym polecono niezwłocznie zarządzić przewalutowanie wszystkich cen druków, sprzedawanych publiczności. Karty pocztowe pojedyncze, deklaracje celne, blankiety telegraficzne po 1 groszu za sztukę; karty podwójne, przekazy i adresy pomocnicze po 2 grosze; pokwitowania nadań telegramów 10 groszy; książki nadawcze po 60 groszy; mapy pocztowe po 2 złote.

KOMITET PRZEWIEZIENIA ZWŁOK SIENKIEWICZA. Pod przewodnictwem marszałka Senatu Trampczyjskiego i udziale marszałka Sejmu Rataja i prez. Akad. Um. Morawskiego, organizuje się komitet przywiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza do Warszawy. Przewiezienie zwłok nastąpi prawdopodobnie w październiku.

NIEPOMYŚLNY STAN ZASIEWÓW. Z różnych stron Polski donoszą, że tegoroczny stan zasiewów jest niepomyślny. Wskutek ogromnych i długotrwałych opadów śniegowych bardzo ucierpiały w niektórych okolicach oziminy, a szczególnie żyta. W wielu wypadkach włościanie musieli zasiewy żyta zaorać. Niemniej krytycznie przedstawia się zasiew zbóż jarych, a to z powodu opóźnionych robót wiosennych.

AMERYKAŃSKA USTAWA IMIGRACYJNA. Wedle nowej ustawy imigracyjnej, która jeszcze nie jest w całości uchwalona, liczba uchodźców z Polski została zniżona na 13 tysięcy osób rocznie.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIC POLSKICH DO SZWECJI. „Wychodźca" podaje, że rolnicy szwedzcy zwrócili się do rządu polskiego o 1000 robotnic polskich do uprawy buraków w Szwecji. Termin rekrutacji dotąd niewiadomy.

PRZEPIS, KTÓRY POWINIEN BYĆ BEZWZGLĘDNIE WYKONANY. Minister spraw wewnętrznych osobnym reskryptem przypomniał wszystkim urzędom przepis ustawy zakazujący pod karą szynkowania napojów alkoholowych w czasie trwania przeglądu wojskowego od 23 kwietnia do 24 maja.

STRASZNA KATASTROFA W SZWAJCARJI. Dnia 23 kwietnia w Szwajcarji najechały na siebie w całym pędzie dwa pospieszne międzynarodowe pociągi. Wśród strasznego łoskotu obie lokomotywy wyleciały w powietrze i runęły z powrotem zupełnie strzaskane. Temu samemu losowi uległy wagony, z których dwa na dobitek nieszczęścia zapaliły się, paląc podróżnych. Zginęło kilkanaście osób, a między nimi znany polityk niemiecki Helfe-rich, który się doszczętnie spalił.

SEKRETARZ „WYZWOLEŃCÓW" BANDYTA. W nocy z 14 na 15 kwetnia napadło w Świebodnej, pow. Jarosław, na dom Andrzeja Pakuły dwóch bandytów, którzy ofiarę pokłóli ciężko i poranili, poczem zabrali parę dolarów i kilkadziesiąt miljonów marek. Policja w Pruchniku wykryła bandytów. Jeden z nich, Antoni Dragan, był sekretarzem koła „Wyzwolenia" w Świebodnej i mężem zaufania tej partji na gminę.

CZĘŚCIOWA ZNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH. Ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu z min. przem. i handlu przyznało częściową zniżkę taryfy osobowej na przejazd grupom. Chodzi o danie możności tańszego przejazdu kolejami grupom robotniczym, zwłaszcza w okresie rozpoczynających się robót polnych, wycieczkom gospodarczym, naukowym i t. p.

NIE BYŁO BOMBY. Ministerstwo kolei donosi, że wiadomość o podłożeniu bomby na szynach toru kolejowego w N. Sączu jest nieprawdziwa.

KS. DR. CZUJ donosi interesowanym, że włościanie, którzy z powodu długotrwałej zimy ponieśli znaczne szkody w oziminach i chcą z tego powodu starać się o ulgi podatkowe, powinni zwracać się do niego nie pojedynczo, ale wspólnie, popierając swe żądaina potwierdzonem przez gminę wiarygodnym wykazem szkód poniesionych.

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO.

Pszenica od 45—50 mil., żyto 28—30 mil., jęczmień 25—27 mil., owies 30—35 mil., siano 20—25 mil., mleko od 400—500 tys., masło ponad 9 mil., jaja 110—130 tys. Mk.

GIEŁDA.

Dolar: 5 zł. 19 gr. (9,300.000 mk.) — **frank szwajc.:** 92½ gr. — **frank franc.:** 33½ gr. — **korona czeska:** 15½ gr. **korona duńska:** 87 groszy.

„TO, CO PRZYDAĆ SIĘ MOŻE".

Wielką przykrością jest dla nas, gdy widzimy, że kogoś boli coś, a pomódz nie potrafimy. I biedzi się tak bezradnie człowiek i martwi. — Chciałabym objaśnić paru słowami, jak zaradzić w różnych cierpieniach, jak pomódz w dolegliwościach. Podawać będę tylko najprostsze środki, które każdy potrafi zastosować przeczytawszy tych parę słów. — Pomówmy naprzód o skaleczeniu.

Najpierwszą, najważniejszą rzeczą jest **„czystości"** przestrzegać. Zaraz po skaleczeniu, jeżeli krw silnie uchodzi podwiązać szmatą pod miejscem skaleczonym i jeżeli to ręka czy noga podnieść do góry i dłuższą chwilę tak trzymać; obkładać zimną wodą ale **czystą, na czystej szmacie,** broń Boże, nie na kolorowanej.

Trzeba mieć jodynę w domu i 7 do 10 kropli wpuścić do rany. Jodyna tamuje krew, a przytem czyści ranę tak, że zapuściwszy parę tych kropli możemy się spodziewać, że rana długo jątrzyć się nie będzie. Zwracam przytem uwagę, że jodyna będzie trochę piekła, ale trzeba to znieść, bo dużo pomaga do wygojenia.

Gdy krew zatamuje się już, trzeba wziąć letniej **czystej** wody szklankę nie pełną i wlać do niej 2 łyżki wody karbolowej. Tą wodą delikatnie polać ranę. Następnie ranę posypać proszkiem żółtym, który nazywa się **Jodoform albo** podobnym proszkiem: **Dermatol.** Jodoform ma silny niemiły zapach. Dermatol równie dobry, a niema tego zapachu. — Gdzie i ile tego kupować, powiemy na końcu.

Przypruszywszy tym proszkiem ranę, przyłożyć kawałek **gazy czyszczonej białej** (tylko trzeba uciąć czystymi nożyczkami z całego kupionego kawałka) **na ten proszek.** Następnie wziąć kawałek czyszczonej waty i położyć na gazie, tak, żeby i gaza i wata zakrywały ranę. Gdy to już wszystko przyłożono, owinąć **białym, czystym** kawałkiem ze 3 do 4 razy dokoła. Nie trzeba zbyt ściskać mocno, ani też bardzo lekko, bo spadać będzie łatwo.

Prócz tego, jeżeli zimno jest, trzeba jeszcze owinąć miejsce skaleczone, jaką chustką, bo taka rana łatwo się ziębi i róży dostać można.

To, cośmy przyłożyli na ranę i zawinęli, nazywa się opatrunkiem. Opatrunek taki trzeba zmienić na drugi dzień to znaczy po 24 godzinach. Jak się to robi? Jeżeli poprzednio z rany bardzo gwałtownie krew uchodziła, trzeba rękę czy nogę podnieść trochę do góry i dopiero zacząć zdejmować opatrunek. Czy rana boli czy nie, odwiązać trzeba powoli i ostrożnie, nie szarpać kawałkiem, którym była owinięta. Jeżeli szmata przywarła do rany, trzeba wziąć letniej wody **czystej z wodą karbolową** (na niepełną szklankę 2 łyżki wody karbolowej) i zwilżyć opatrunek. Po chwili — dalej odwijać. Watę wraz z gazą odjąć, a jeżeli przyschła do rany, też tą samą wodą polać delikatnie i po chwili próbować czy odejdzie. I tak dopóty wilżyć, aż bez szarpania da się wszystko odjąć. Gdyby krew puściła się znowu trzeba 5 kropel jodyny wpuścić do rany i przyłożyć wody zimnej. — Oglądnąć trzeba ranę, czy się nie ropi (czy niema materji). Jeżeli rana jest czysta, posypać znowu tym proszkiem, przyłożyć nowy kawałek gazy i nowy kawałek waty i zawinąć czystą szmatą. Gazę i watę zdjętą z opatrunku wyrzucić, a szmatę przeprać, wysuszyć tak, by na drugi dzień mogła być użytą.

Jeżeli jednak w ranie zobaczymy, że znajduje się materja, że ropi się rana, pierwszą jest rzeczą, obmyć letnią wodą z wodą karbolową. Do obmycia bierze się kawałek waty, macza w tej wodzie i przeciera się lekko i delikatnie po ranie tak, by materja została na tym kawałku waty. — Dopiero potem zasypuje się proszkiem i t. d.

Tak postępować należy gdy rana jest świeża, to znaczy zaraz po skaleczeniu.

Gdy nic z tych środków nie stosowaliśmy, a chcemy się wziąć do wygojenia rany, przedewszystkiem trzeba obmyć około rany też letnią wodą z karbolem. Uważać, by woda, którą zmywamy wokoło skaleczenia nie weszła do rany. Następnie do tej wody z wodą karbolową dodać 15 kropel jodyny, zamieszać i umoczywszy kawałek waty wymyć ranę tak, by materji nic nie zostało. Jeżeli rana zadawniona była i dużo materji w niej było, w pierwszy i drugi dzień, trzeba posmarować **maścią borową,** potem przyłożyć gazy, waty i owinąć. Przez te dwa dni trzeba za każdym opatrunkiem tak samo obmywać jak to wyżej mówiłam. Po tych 2 dniach, materji już nie powinno być, wtedy więc trzeba już tylko zwykłą wodą letnią z wodą karbolową zmywać i zasypywać proszkiem.

Niech Bóg broni używać środków, jak to się często zdarza: „sąsiad poradził“. Zalać ranę atramentem! Naftę przyłożyć! Krowieńcem z łojem posmarować!

To nie jest wymyślone, to są rady. które słyszy się. — Atrament jest do pisania, naftę można na odmrożenie przyłożyć, łojem można natrzeć rękę lub nogę, ale na miłość Boską nie pakować tego do rany! Coś ktoś usłyszał, sam nie wie dokładnie i tak byle co powie, a my nie wiedząc jak zaradzić używamy tych strasznych, brudnych, szkodliwych środków. I jak często na straszne czasy, narażamy się na zakażenia i długie cierpienia! Każdy chce się leczyć, więc nie mając gdzie się dowiedzieć próbuje, co usłyszy. Po przeczytaniu tego opisu, można i samemu korzystać i drugim dobrze doradzić.

Gdzie i ile kupować trzeba tych lekarstw, jak je przechowywać.

Kupować należy w **Aptece katolickiej,** o ile możności. Kto nie miał z tem dużo do czynienia, wiedzieć nie może, na co się narażamy, kupując lekarstwa w byle jakim sklepiku żydowskim lub żydowskiej droguerji; sprzedają tam taniej nieraz, ale lekarstwa stare, zepsute, zanieczyszczone, mieszane z byle czem, byle tylko wygląd jaki taki miały. Tak jak do sklepu z materjami idziemy po materje, do trafiki po tytoń, do ogrodnika po nasiona, idźmy po lekarstwa do apteki.

Najlepiej byłoby wypisać sobie lekarstwa tu wspomniane, żeby w aptece nie przekręcić, nie zapomnieć co kupić chcemy. — **Jodyny** kupić za jakie półtora złotego. **Wody karbolowej** pół litra. **Jodoformu lub Dermatolu** 2 proszki **Maści borowej** małe pudełeczko drewniane. **Gazy czystej**, białej 1 paczkę. **Waty czyszczonej** 1 paczkę małą.

Na jodynę przynieść możemy malutką flaszeczkę, a na wodę karbolową zwykłą flaszkę, może być i większa, to nie szkodzi, ale obie muszą być czyste, wymyte piaskiem i ciepłą wodą tak, żeby nic było czuć. W aptece trzeba poprosić, żeby dobrze korkiem lekarstwa zatkali, żeby nie wywietrzały. — Przechować trzeba te zakupione lekarstwa w miejscu chłodnem nie na słońcu ani w wilgotnem miejscu. Flaszki dobrze zatkane, prorzki owinąć jeszcze w papier, albo włożyć do malutkiego pudełeczka, to nie łatwo zwietrzeją. Ta ilość lekarstw powinna nam wystarczyć na parę razy. — Najlepiej mieć to wszystko w domu, nie czekać aż kto zatnie sobie rękę lub nogę, bo wtedy zwyczajnie niema właśnie okazji do miasta i cóż robić? Wiele biedy i bólu oszczędzić sobie można, wiele kłopotu i czasu, postępując w leczeniu, jak się należy.

Nie żałujmy więc tych parę groszy, które się nam wrócą przez prędkie wyzdrowienie.

Później pomówimy o innych wypadkach zwykłych, ciągle trafiających się. Bądźmy też dla drugich dobrą doradą, pomagajmy sobie wspólnie, a usłyszane „Bóg zapłać“ nie pójdzie na marne. **Marja Starowieyska.**

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. M. Serdeczne dzięki. Chętnie będziemy zamieszczać. **P. M. Fl.** Wierszyki daliśmy do oceny.

Plewik, Opole. Prenumerata zapłacona za I półrocze br. **Rajzer, Handrlówka.** Prenumerata wyrównana za I kwart. Prosimy o zapłacenie II kwartału. **Cygan J., Wiedeń.** Prenumerata zapłacona za III kwartały b. r. **Rybka, Opole.** Prenumerata wyrównana za I półrocze b. r.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Ks. Niemczyk 5 miljonów mk., Chrobak 500.000 mk., Cygan 10 koron czeskich.

Ktobykolwiek wiedział o losie **Piotra Wyszyńskiego,** który zginął na wojnie, niech łaskawie doniesie Urzędowi parafjalnemu w Dobrkowie, p. Pilzno.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.